

W

PROF. DR. LEON PETRAŻYCKI

58473

O PRAWA  
DLA KOBIET

TLÓMACZYŁA  
J. PETRAŻYCKA TOMICKA

LWÓW  
WYDAWNICTWO POLSKIE  
1919



Połączone Biblioteki WFIS UW, IFiS PAN i PTF

**U.58773**



39058773000000

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Sp.

D.  
21.10.82  
A. 111/82  
W.L.

<http://rcin.org.pl>

## WYJASNIENIE.

Mowa profesora dra L. Petrażyckiego, którą obecnie podajemy polskiemu społeczeństwu, została wygłoszona w I. dumie rosyjskiej w r. 1906.

Kobiety przyjęły ją z entuzjazmem, o czym świadczą tłumaczenia jej na francuski, na włoski, na angielski, na niemiecki itd.

Aktualności swojej mowa ta dotąd nie utraciła, bo chociaż kobiety uzyskały czynne i bierne prawo wyborcze, to przecież do zupełnego równouprawnienia kobiet we wszystkich dziedzinach życia — jeszcze daleko.

Są ludzie, których o konieczności zrównania praw mężczyzn i kobiet jeszcze przekonywać trzeba.

TŁÓMACZKA

Mam polecenie przedstawić Dumie sprawę, mającą związek z naszym wnioskiem prawodawczym. Na imię moje i na imię posła Kiedryna Kobiece stowarzyszenie wzajemnej pomocy złożyło petycję o równouprawnienie kobiet, zaopatrzoną w przeszło 4000 podpisów, a do mnie zwrócono się, abym petycję tę Dumie przedstawił. Niestety prawo petycji nie zostało nam przyznane i, na mocy istniejących u nas prawideł, jestem pozbawiony możliwości wywiązania się z tej misji, powierzonej mi przez stowarzyszenie kobiece. Ale uważam za swój obowiązek przyczynić się choć pośrednio i w słabym stopniu do zadosyćuczynienia słusznym żądaniom tysięcy petentek i wypowiem z tej trybuny słów parę za usunięciem bezprawności kobiet. Jest to tembardziej obowiązkiem sumienia, iż, niestety, sprawa kobieca zupełnie nie wzbudza tutaj tego zainteresowania i współczucia, na jakie zasługuje.

Nie apeluję do sumienia i szlachetnych uczuć, nie będę mówił o wielkiej zasadzie równości i sprawiedliwości, o niezbędnej potrzebie i znaczeniu konsekwentnego jej przeprowadzenia, o tem, iż z tego nieuniknienie wypływa równouprawnienie kobiet itd. Ta strona sprawy jasną jest dla wszystkich ludzi o sumieniu rozwiniętem i kulturalnem, zaś ci, którzy do tego jeszcze nie dorośli, potrzebują wychowania, a nie dowodów. Ograniczę się czysto rzeczowemi uwagami z punktu widzenia państwowego i społecznego pożytku i tymi



punktami widzenia, które w danej dziedzinie zazwyczaj nie bywają uwzględniane.

Przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na to, że stawiane przez nas w naszym wniosku żądania nie dają i dać nie mogą równości kobietom. Nasze żądania dalekie są od ideału, są bardzo skromne i umiarkowane. Gdyby nasze wnioski, dotyczące się udziału kobiet w rządach, w służbie państwowej, w przedstawicielstwie narodowym itd. stały się prawem, to naiwnością byłoby sądzić, jakoby na podstawie tych praw powstać mogła dla kobiet rzeczywista równość w dziedzinie administracji, przedstawicielstwa narodowego itd. Stare przesady, egoistyczne interesy przedstawicieli płci uprzywilejowanej i inne przeszkody będą jeszcze długo, najsilniej w początkach, przeszkadzały osiągnięciu nie tylko pełnej równości i sprawiedliwości, ale nawet niejakiemu przybliżeniu do nich.

Oдноśne prawa osiągną faktycznie tylko stosunkowo nieliczne kobiety, jedynie wyjątkowo dzielne i wybitne, daleko bardziej dzielne i wybitne, niż współzawodniczący z nimi mężczyźni — jako kandydaci na posłów i na administratorów. Reszta kobiet będzie odsuwana przez mężczyzn mniej od nich dzielnych, mniej utalentowanych, mniej od nich zasłużonych, nawet przez tych, których jedyną zasługą jest to, że są mężczyznami. Nasze z punktu widzenia ideału równości i sprawiedliwości bardzo skromne i umiarkowane żądanie — w dziedzinie sprawy kobiecej, jak i w dziedzinie innych kwestyj naszego wniosku, np. kwestji — praw nierosyjskich narodowości w Rosji, — polega na tem, by usunąć jeden z wielu czynników nierówności, by usunąć formalno-prawne przeszkody w dążeniu do równości i sprawiedliwości.

Zwracam się do poszczególnych punktów naszego wniosku co do równouprawnienia kobiet.

Na pierwszym miejscu stoi usunięcie nierówności w zakresie prawa cywilnego. Mamy tu głównie do czynienia z prawem spadkowym. W zakresie prawa spadkowego kobieta w Rosji jest rażąco pokrzywdzona. Wystarczy przytoczyć ważniejsze punkty: córka, dziedzicząc razem z synami po ojcu lub matce, otrzymuje czternastą część nieruchomości majątku i ósmą część ruchomego, a w bocznych liniach kobiety, jeżeli są i mężczyźni, np. siostry obok braci itd., nie dostają nic.

Te prawa stoją w takiej sprzeczności z dzisiejszym sumieniem prawnym, że porządny człowiek nie zechce z nich korzystać, porządny syn nie zechce wziąć 14 razy więcej niż jego siostra itd. Ludzie zaś mniej drażliwi zdobywają pieniężne zyski nie tylko kosztem bliźniego, kosztem rodzonej siostry itd., lecz także i kosztem własnego sumienia.

To sprzeciwiające się sumieniu i demoralizujące prawo powinno natychmiast ustąpić miejsca sprawiedliwemu i równemu prawu.

Niestety, są przeszkody do rozciągnięcia równości praw cywilnych, majątkowych — kobiet na wszystkie warstwy ludności. W naszym wniosku jest mowa o nierówności, ustanowionej przez ustawodawstwo cywilne.

Jako autor tego wyrażenia, wyjaśnię jego znaczenie dla mnie samego niemiłe. Ustawy cywilne (pierwsza część tomu XV-go Zbioru praw) nie rozciągają się na włościan. Tu się stosuje prawo obyczajowe. Otóż wśród pewnej części włościanstwa rosyjskiego, we wschodniej Rosji, działa prawo obyczajowe, które w dziedzinie majątkowej stwarza dla kobiet bezprawie. We wschodniej Rosji przetrwały dotąd pozostałości



ustroju rodowego, tego ustroju, który wytworzył bezprawność kobiety i teraz ją podtrzymuje. Z gubernij zachodnich posuwa się fala, przekształcająca ustrój rodzinny, rozkładająca system rodowy, wyzwalaająca rodziny i jednostki, w tej liczbie i kobiety. Sądzę i mam nadzieję, że wkrótce postęp ten ogarnie całe włościanstwo, chociaż wśród rosyjskich ideologów, uważających każdą kolektywność za objaw socjalizmu, są liczni zwolennicy zabytków prymitywnego rodowego i gminnego ustroju. Co do mnie — nie jestem zwolennikiem przemocy w kruszeniu ludowych obyczajów i układu życia, mającego silne korzenie w psychice ludowej. W tej dziedzinie trzeba działać ostrożnie; w każdym razie należy odstąpić od uprzedniej polityki rządu i senatu, polityki sztucznego podtrzymywania i wzmacniania dawnego ustroju; tutaj należy zarówno jak i w dziedzinie gminy, ułatwić naturalne przechodzenie do lepszego, bardziej wolnościowego i kulturalnego ustroju. Mam nadzieję, iż obecni tu przedstawiciele włościanstwa z okolic „wielkiej rodziny“, tj. zabytku ustroju rodowego, zrozumieją i uszanują takie stanowisko. My nie żądamy nagłego i przymusowego kruszenia ich życia, ale niechże i oni nie wymagają, aby się wszędzie utrzymywała niewola i bezprawność kobiet. Takie samo powinno być nasze stanowisko w stosunku do sprawy agrarnej, do sprawy gminnej itd.; nie należy narzucać nikomu swoich poglądów i zwyczajów.

Druga część naszego wniosku o równouprawnieniu kobiet należy do dziedziny prawa publicznego. Przewszystkiem zwrócę uwagę na niezbędność zupełnego dopuszczenia kobiet do oświaty, do wszystkich szkół, w tej liczbie i do uniwersytetu, oraz do zajmowania urzędów państwowych. Rosja niezbyt hojnie jest wy-

posażona w dzielne, oświecone siły. Zwłaszcza zaś dla możliwie najlepszego wprowadzenia w życie nowego ustroju niezmiernie ważną jest rzeczą wytworzenie i pociągnięcie do pracy zastępów wykształconych pracowników. Naturalnie, że ich tem łatwiej zdobyć, im większy wybór, im mniej wszelkich zapor, niedopuszczeń, ograniczeń itd.

Usuwanie kobiet, zarówno jak i innych grup, obecnie niedopuszczanych do urzędów, a nawet do oświaty, jak to się praktykuje w stosunku do Polaków, do Żydów itd., znajduje usprawiedliwienie tylko z takiego punktu widzenia, iż państwo i służba państwowa, to źródło dochodów, tusty kasek, do którego nie trzeba dopuszczać nikogo, aby wykroić dla siebie możliwie najłatwiej jaknajwiększy kawałek. Takie poglądy panowały wśród biurokracji, lecz w przyszłości nie powinno być dla nich miejsca. Chodzi o pracę dla dobra powszechnego i należy zapoczątkować swobodę dostępu i wyboru ludzi dzielnych i godnych. Wykluczenie całej połowy możebnych kandydatów — kobiet, byłoby bardzo niemądrzem trwonieniem i bez tego niezasobnych sił.

Następnie trzeba mieć na względzie, iż terazniejsze przeszkody, stawiane kobietom dążącym do zdobycia wykształcenia i zapory, z którymi się spotykają i kobiety wykształcone, skoro chodzi o dostęp do pełnienia funkcji bardziej trudnych, wymagających wykształcenia, prowadzą nietylko do niewyzyskania, tj. do roztrwonienia wielkiej ilości sił narodowych, uzdolnień i talentów, lecz także i do tego, że kobiety klas najmniej zamożnych i oświeconych napotykają w dziedzinie swojej skromniejszej pracy na konkurencję tych kobiet, któreby mogły i powinny być pełnić inne społeczne czynności.



Ta klęska społeczna także zasługuje na poważne zastanowienie się. Dla mnóstwa kobiet sztucznie wytwarza się sytuację nędzy bez wyjścia.

Główny i z pewnego punktu widzenia — najbardziej radykalny punkt naszego programu — polega na przyznaniu kobietom praw wyborczych w zakresie miejscowego samorządu i narodowego przedstawicielstwa. Jest to punkt tego rodzaju, że bronić go wobec rozpowszechnionych przesądów jest to złożyć w ofierze opinię poważnego polityka, a nawet narazić się na szyderstwa. Tembardziej uważam sobie za obowiązek sumienia powiedzieć tu, że interes państwa, społeczeństwa i cywilizacji wymaga postawienia tego ostatniego, największego kroku — przyznania kobietom praw wyborczych. Znany jest tradycyjny zarzut: „Wciągacie kobietę do polityki! Jej miejsce u ogniska domowego, jej zadaniem macierzyństwo, wychowywanie dzieci, a nie polityka“. Jako poprzednika, który tej sprawy bronił, mogę z dumą wskazać wielkiego myśliciela J. S. Mill'a, który już w połowie zeszłego stulecia był tego przekonania, iż kobietom powinny być przyznane prawa wyborcze. Uwzględniając kursujące sprzeciwy i zarzuty, wyjaśniał on, że i mężczyźni mają różne obowiązki, spełniają różne czynności — jako rolnicy, szewcy, urzędnicy państwowi itd.; mimo to mają przecież prawa wyborcze. Czyż ich obowiązki na tem cierpią? To samo stosuje się do kobiet; gdyż, istotnie, urzeczywistnienie tego prawa i obowiązku nie powoduje bynajmniej porzucenia ogniska domowego. Zarówno jak wprowadzenie w życie prawa wyborczego nie odciąga obywateli od obowiązków ojcowskich i innych.

Ale ja pójdę dalej, niż J. S. Mill.

Sądzę i twierdzą, iż pożądanem jest, aby się kobiety zajmowały polityką, a im więcej one się nią zaj-

mować będą — tem lepiej będzie dla państwa, dla społeczeństwa, dla postępu.

Panom to twierdzenie wydaje się, naturalnie, dziwnem i paradoksalnem, spostrzegam ironiczne uśmiechy, lecz mam nadzieję, że, wysłuchawszy moich wyjaśnień, panowie przyznają, że o tem, przynajmniej, wartoby pomyśleć.

Bo co to jest polityka i co znaczy zajmować się polityką?

Zajmować się polityką, znaczy troszczyć się o dobro powszechne; interesować się polityką, znaczy interesować się nie swoimi egoistycznymi interesami, lecz interesami, dotyczącymi dobra ogółu. Panowie zostali wybrani jako „ludzie najlepsi“ („łuczszyje ludi“)<sup>1</sup>) W pojęciu zaś ludzi najlepszych mieści się pojęcie polityków albo conajmniej ludzi, mogących temi sprawami się zajmować, dbających o dobro ogółu, gotowych do pracy dla dobra ogółu. Wielu z pomiędzy wybranych „najlepszych ludzi“ stało się tutaj lepszymi jeszcze, otrzymując wychowanie polityczne. Gdy jechali tutaj, może nie mieli jeszcze dostatecznej chęci do myślenia nie o sobie i swoich egoistycznych interesach, a o bardziej wzniosłych i wielkich sprawach, dotyczących dobra ogółu. Tu nabyli tej chęci i przyzwyczajenia; ich osobiste interesy i interesiki cofnęły się w ich duszy i sumieniu na plan dalszy. Tu oni przywykli interesować się, a nawet wzruszać się i zapalać z powodu dobra powszechnego. Jest to wielkie uszlachetnienie duszy, jest to wszczępienie wyższej ludzkiej kultury. Ludzie, co się polityką nie interesują — to są ludzie, dla których dobro ogółu jest obojętnem,

<sup>1</sup> „Łuczszyje ludi“ — nazwa, stosowana tradycyjnie w Rosji do ludzi powołanych do wybieralnych przedstawicielstw i urzędów.



a istnieją tylko drobne interesy i interesiki pieniężne, karierowiczowskie itd. Są to pożałowania godne, mniej wartościowe żywioły narodu.

Poprzedni régime — polityków nie lubił; ludzi interesujących się polityką — „politycznych“<sup>1)</sup> przedstawiano sobie (w Rosji) jako siedzących po więzieniach, a nawet w kajdanach. Kto się polityką zajmował — był przez to samo „niebłagonadiożnym“ (niepewnym, podejrzany). Tamten kurs najbardziej cenił takich ludzi, którzy się zajmowali własnymi sprawami; których dobro ogółu nie obchodziło, a jeżeli o niem myśleli, — to w cichości serca.

Panowie, był to system, który tamuje rozwój wyższej ludzkiej etyki, polegającej na ukochaniu dobra ogółu — nie zaś na miłości dla siebie samego.

My zaś winniśmy pchnąć kulturę naprzód drogą wychowania w duchu społecznym. Kultura nie polega na posiadaniu wiedzy i umiejętności. Bywają ludzie umiejący wiele, władający wielu językami itd., a pomimo tego niekulturalni, barbarzyńcy, niekiedy o wiele gorsi od tych, którzy nawet czytać nie umieją. Pod kulturą rozumiem wyrobienie takiego charakteru w narodzie, by ludzie nie byli egoistami, myślącymi tylko o sobie, lecz przeciwnie, aby byli zdolni i skłonni do czynienia dobrze innym, do troszczenia się o dobro ogółu, do interesowania się, a nawet do zapału dla spraw społecznych i politycznych. Tylko taka kultura przygotowuje rolę pod zasiew wielkich ideałów ludzkich: braterstwa i wolnej pracy wszystkich dla dobra powszechnego. To jest droga do urzeczywistnienia ideału społecznego. Z tego to punktu widzenia zapatruję się na

<sup>1)</sup> „Politiczeskije“ — nazwa rosyjska dla więźniów i zesłańców za sprawy polityczne.



nasze wielkie reformy i przekształcanie ustroju państwowego, na przedstawicielstwo narodowe i na powszechne prawo wyborcze. Chodzi o dalszą szkołę kultury za pomocą rozwoju uspołecznienia, zainteresowania sprawami społecznymi i rozbudzenia chęci do pracy dla dobra ogółu.

I sprawa kobieca interesuje mię z tego punktu widzenia. Przyznanie kobietom praw politycznych i włożenie na nie politycznych obowiązków i odpowiedzialności jest potężnym czynnikiem do ugruntowania i rozwoju psychiki społecznej i kultury w wyższym tego słowa znaczeniu, jest to środek do wyzwolenia ludzi z egoistycznej ciasnoty interesów, do podniesienia ich na wyższy stopień społecznego punktu widzenia — troski o dobro ogółu. Dlatego zupełnie nie należy się tem trwożyć, iż matki będą się zajmowały polityką; przeciwnie, właśnie jest rzeczą wielkiej wagi, by się matki same interesowały sprawami społecznymi i mogły wpoić to zainteresowanie dzieciom swoim. Dzieci matek, które z zapałem i entuzjazmem odnosić się będą do wielkich idei i zadań, będą przejęte kulturą społeczną i staną się wybitnymi pracownikami na niwie dobra społecznego.

Interes dobra ogółu i kultury wymaga, abyśmy przyznali kobietom prawa polityczne, tj. prawa i obowiązki społeczne.

---